

EDMUND WILCZOPOLSKI

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, Podhajce, II wojna światowa, współczesność, trudne wspomnienia, UPA, śmierć rodziny z rąk UPA

Trudne wspomnienia

Jeżeli człowiek nie doprowadzi do tego, że to draństwo w człowieku skarleje, bo ono w każdym siedzi, jakaś cholera, gangrena i ona nie wyjdzie z niego całkiem, człowiek cały czas musi być czujny i pilnować się, nie że ja już jestem porządny albo on jest zawsze nieporządny. Nieprawda. Człowiek musi pracować, żeby ten kurdupel nie miał nic do gadania. A jak nie, to będą takie nieszczęścia. Przecież to, co ja mówiłem, co we mnie siedzi, to jest jedno wielkie straszliwe pasmo rzeczy bardzo przykrych, tragicznych i smutnych, a ludzie jeszcze większe rzeczy przeżywali, niż ja widziałem, niż ja słyszałem, jeszcze większe. Co się działo za Bugiem, co Ukraińcy wyprawiali, te szczątki takie... Moją rodzinę Ukraińcy z UPA wyrznęli w Podhajcach pod Lwowem. Wujek pracował na poczcie, wojna się zbliżała, pamiętam, mówił: „Pojadę do rodziny swojej” – w Podhajcach miał. Wziął urlop, chciał jak najwcześniej pojechać, bo nie wiadomo, 25 sierpnia [19]39 roku wsiadł w pociąg i pojechał do Podhajec. I tam zostali już, on i dwóch jego synów, Marian i Władysław, to głowy poucinali tym dorosłym. Nie wiem, który to był rok, nie powiem, bo bym zmyślał, dość że już UPA dobrze dawała sobie tam poszaleć. Ci chłopcy umieli po ukraińsku i kiedy przyszli ci z UPA, rodzice im powiedzieli: „Idźcie po wodę i mówcie, że jesteście Ukraińcy”. Władek opowiadał, że oni idą, zaczepili ich ci z UPA: „A wy chto?”, „A my Ukraińcy”, „A co wy tutaj robicie?”, a wioska była już okrążona, „A po wodę idziemy”, coś takiego, „No to idźcie” i tak ocaleli. Mówił, że jatkę zrobili, wyciągali z premedytacją [z domów], na pieńku siekierami cięli i jego rodziców, dziadka, wycięli w pień. To czy można zapominać? Jeszcze do dzisiejszego dnia jak się słyszy o UPA, to takie pretensje, [że to] bohaterowie – to są mordercy, przecież to nie ma nic wspólnego z wojną, nic, bo żeby na przeciwnika, równorzędnego partnera czy w miarę równorzędnego, to jeszcze rozumiem, ale tak na cywilów, na bezbronnych ludzi [napadać], ja sobie nie wyobrażam, a to się działo.

Data i miejsce nagrania	2012-10-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"